

UZUPEŁNIAJACE INFORMACJE

DO

CZESCI II, DZIAŁ NIEURZEDOWY  
DZIENNIKA USTAW RZECZYPOSPOLITEJ No. 5  
z dnia 22 grudnia 1990 roku

ZAWARTOSC

Poniższe zestawienie obejmuje informacje o czynnościach Prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego bezpośrednio dnia następnego po akcie przekazania w dniu 22 grudnia 1990 roku insygniów prezydenckich Prezydentowi Rzeczypospolitej Lechowi Wałęsie, bądź ściśle wiążących się z zakończeniem działalności Prezydenta i Rządu na Uchodźstwie, a które nie mogły się ukazać w Części II, Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej No. 5, zamkniętego z dniem 22 grudnia 1990 roku, jako ostatnim dniem istnienia Rządu Rzeczypospolitej na Uchodźstwie :

1. Msza Św. i homilia J.E.Ks. Arcybiskupa Bronisława Dąbrowskiego Sekretarza Generalnego Konferencji Episkopatu Polski "Do Delegacji Rządu Rzeczypospolitej na Uchodźstwie".
2. Obiad wydany przez Prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego dla Marszałka Senatu Rzeczypospolitej prof. Andrzeja Stelmachowskiego oraz Jego otoczenia.
3. Noworoczne pożegnalne spotkanie Prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego ze społeczeństwem emigracyjnym.
4. Przekazanie części umeblowania, portretów, dywanów, obrazów i innych pamiątek z tak zwanego "Zamku", siedziby Prezydenta Rzeczypospolitej na Uchodźstwie w Londynie na Zamek Królewski w Warszawie.
5. Przekazanie aktów Kancelarii Cywilnej Prezydentów Rzeczypospolitej urzędujących poza granicami Kraju do przechowania jako depozyt w Instytucie Polskim im. Gen. Sikorskiego w Londynie.
6. Przekazanie domu-siedziby Prezydenta Rzeczypospolitej na Uchodźstwie, przy 43 Eaton Place, London SW1 do Polish Aid Foundation Trust.
7. Rozwiązanie Komisji Likwidacyjnej Rządu Polskiego na Uchodźstwie.

1

Na zaproszenie J.E. Ks. Arcybiskupa Bronisława Dąbrowskiego Sekretarza Generalnego Konferencji Episkopatu Polski, Prezydent Ryszard Kaczorowski z częścią otoczenia przybyłego razem z Londynu na uroczystość przekazania insygniów prezydenckich nowoobranemu Prezydentowi Rzeczypospolitej, Lechowi Wałęsie, wziął udział w Mszy św. w kaplicy Konferencji Episkopatu Polski w Warszawie. Podczas Mszy św. Ks. Arcybiskup wygłosił homilię z przeznaczeniem do delegacji Rządu Rzeczypospolitej na Uchodźstwie.

Po Mszy św. w siedzibie Konferencji Episkopatu odbył się tradycyjny "Opłatek" ze składaniem wzajemnych życzeń na nadchodzące Święta Bożego Narodzenia.

Poniżej tekst homilii :

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Panie Prezydencie z Szanowną Małżonką, Drodzy Rodacy, najmilsi Przyjaciele powracający do swojej Ojczyzny suwerennej i wolnej.

Witamy Was z całym sercem, z miłością braterską obejmujemy i pragniemy, ażebyście swój powrót po wielu latach do Polski ocenili pozytywnie i przeżyli na miarę Waszych oczekiwań. To co się stało jest miłości ostatecznym zwycięstwem. Czas adwentowy nadaje się bardzo na tę uroczystość. Bo Wy wszyscy, na czele z obecnym tu Panem Prezydentem i Jego Poprzednikami, którzy odeszli do Pana, możecie być nazwani ludźmi adwentowymi. Na czym polega Adwent? Na oczekiwaniu, na tęsknocie za Królestwem Bożym. Wiele wieków lud Izraelski oczekiwał na Pana zapowiedzianego w Raju. I Pan przyszedł, spełniły się ich tęsknoty, z radością przyjęli Pana, choć nie wszyscy. Dlatego Kościół co roku odnawia uczucia oczekiwania. Wprawdzie obecnie już nie oczekujemy na narodzenie Pana, bo przyszedł dwa tysiące lat temu, ale czekamy na to Boże Królestwo w nas, na łaskę Bożą, która nieustannie się odnawia, powiększa, utwierdza i dodaje nam sił duchowych i odwagi do tego, żebyśmy to trudne życie przeżyli po Bożemu. Kościół, ażeby umocnić w nas te uczucia tęsknoty za Panem i radości gdy przyjdzie, wysłała do nas niejako trzech kaznodziejów adwentowych. Jacy to są kaznodzieje? Pierwszy to Izajasz, drugi Jan Chrzciciel, trzeci - Niepokalana. Jest to jak gdyby wspaniały tryptyk ustawiony na ołtarzu, w środku Niepokalana, z jednej strony Jan, z drugiej Izajasz, którzy nieustannie do nas przemawiają. I będą przemawiać, aż wywołają w nas tęsknotę za Królestwem Bożym. W czasie adwentu przeżywamy głębokie tajemnice. Dlatego powinniśmy się wsłuchiwać w to, co mówią do nas ci trzej kaznodzieje. Izajasz woła do nas : "Spuście nam na ziemskie niwy Zbawcę z niebios obłoki". Izajasz reprezentuje nam tę Resztę Izraela. To on z tą Resztą Izraela tęsknił i wierzył, że przyjdzie dzień, w którym objawi się Pan. Tęsknota zostanie spełniona wtedy, gdy wyprostujemy drogi, gdy te drogi skrócimy, gdy podejmiemy tę drogę trudną, którą wskazuje św. Jan Chrzciciel. To on tęskniąc za Zbawicielem wprowadza nas na drogę pokuty. Gdy zaś przejdziemy drogę trudną i ciężką, wtedy dochodzimy do celu, do zjednoczenia się z Bogiem w Maryi, która już przygotowuje się do oddania Boga-Człowieka ludziom. Tęsknota, pokuta, miłość.

Jak gdyby wspaniały akord, złożony z tych trzech tonów, które nieustannie powinny brzmieć w uszach naszych i powinny nas mobilizować, duchowo ożywiać i wzmacniać. Wspaniały akord tęsknoty, pokuty i miłości.

Moi Drodzy, w tęsknocie za Ojczyzną Wyście szli tą drogą, którą wskazuje Kościół dzisiaj. To Wasza tęsknota za Ojczyzną, za tym królestwem Maryi wprowadziła Was na drogę pokuty. Tęsknota za wolną Ojczyzną była dominantą Waszych dążeń, poświęceń i pragnień. Poszliście więc drogą pokuty, najeżonej cierpieniem i bólem, aż wreszcie po 50 latach doszliście do celu, jakim jest spotkanie się z braćmi w sercu królestwa Maryi. Tak, czas adwentu, to czas oczekiwania, które zakończyło się wczoraj. Teraz nasze umysły i serca kierujemy do Zbawiciela, który stworzył świat i wszystko czyni byśmy byli z Nim po pielgrzymowaniu na ziemi w Niebie. Niebo dla każdego z nas przygotował, byśmy po wędrówce doczesnej spoczęli w pokoju wiecznym.

Panie Prezydencie, jesteś w tej chwili ze swą Małżonką i najbliższym otoczeniem w Siedzibie Konferencji Episkopatu Polski. Tu w tym domu tak wiele się działo i dzieje. Tu też pisała się historia, w której Wy także odegraliście tak wielką rolę.

Dziś Polska mówi Wam dzięki, serdeczne dzięki "Bóg zapłać", wyraża wdzięczność - za bohaterstwo żołnierza polskiego,  
- za trwanie jako świadkowie na wszystkich krańcach ziemi, przekonani, że Polska jest, że Polska żyje, że Polska trwa, walczy, że Polska modli się.

Dziękujemy Wam, serdecznie dziękujemy, żeście walczyli o niepodległość Polski, że mówiliście prawdę o Polsce, że walczyliście o wolność Kościoła, o uwolnienie Księdza Prymasa uwięzionego, że mówiliście o Polsce prawdę, świadcząc, że Polskę to zdradzili Alianci, w przekonaniu, że "jeszcze Polska nie zginęła".

Panie Prezydencie, jako kwalifikowany świadek świadczyłeś światu i historii, że Polska jest suwerenna, niepodległa, którą można prześladować, można o niej źle mówić, ale ona w imię Boże przetrwa wszystko. Wyrażając Wam za to wdzięczność, ogarniam najgorętszą modlitwą każdą mogiłę żołnierza Polaka, który w drodze do Polski oddał Bogu ducha i złożył swe kości na obcej ziemi. Staję przed mogiłami tych, którzy otworzyli drogę do Rzymu po zwycięstwie pod Monte Casino. Staję przed tymi,

i składam hołd tym, którzy oswobodzili Europę. Spoglądam w niebo i widzę tych wspaniałych lotników, którzy obronili Londyn. Ogarniam sercem tych wszystkich Polaków, i tych Prezydentów, którzy począwszy od Raczkiewicza, aż po Twoją prezydenturę, Panie Prezydencie Ryszardzie Kaczorowski, trwali jako znak niepodległej i suwerennej Polski. Z uznaniem i podziwem wspominam Wasz ból, wszystkie Wasze cierpienia, którymi płaciliście swą wierność Macierzy. Wczuwając się w Wasze tęsknoty za suwerenną Polską, otaczam wszystkie rodziny, wszystkich krewnych Waszych i wszystko co tworzy Polską Emigrację Polityczną najgorętszą modlitwą, sercem i wdzięcznością.

Ojciec Święty Jan Paweł II mówił wiele razy, wiele razy też powtarzał Ks. Prymas Wyszyński, że Emigracja potrzebowała Polski wiernej, ale i Polska jakże bardzo potrzebuje Emigracji świadomej, bojowej, odważnej i wolnej, dbającej o nasz kraj. Szczególnie, gdy zaczyna się nowy rozdział historii w Polsce. Polska musi żyć w rytmie dawnych swoich dziejów. Polska, słynna z gościnności musi być wierna swojej służbie. Nie jest prawdą, że Polacy prześladowali Żydów. Właśnie Polska przyjmowała Żydów prześladowanych i wypędzanych.

Pomóżcie nam, aby to jakieś wielkie nieuczciwe pomówienie przestało nas szkalować, że jesteśmy antysemici, że nietolerancyjni, przecież to nie jest nasz rytm życia, to nie nasza droga, taka nigdy nie była Polska przedmurze chrześcijaństwa, Polska wolnych ludzi.

Proszę, żebyście się wsłuchali w to co mówi Ojciec Święty, ten Polak, który tak bardzo nasze dzieje rozumie i który rozślawił imię Polski na całym świecie.

Panie Prezydencie, przyjazd Twój, obecność Twoja i Twoich Towarzyszy wiernych, rozpoczyna nowy rozdział w historii Polski. Ty zamykasz księgę Polski Drugiej Rzeczypospolitej i jesteś ogniwem na drodze do Trzeciej Rzeczypospolitej, która zmierza zwycięsko, radośnie do drugiego tysiąclecia chrześcijaństwa.

Bóg Ci zapłać : Bóg zapłać Emigracji Politycznej, dzięki całej Polonii świata... Matko Najświętsza, Królowo Polski, ogarniaj te dzieci rozrzucone po całym świecie swoją matczyną troską.

Dzisiaj, razem z Tą, która, gdy Archanioł, jak czytaliśmy, przyszedł do Niej i zwiastował Jej wielkie posłannictwo od Ojca Niebieskiego, i chociaż Ją wynosił, niejako sadzał na tronie króla Dawida, nie siadła na tronie królewskim, ale upadła na kolana i powiedziała: "Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twego". A potem w hymnie wdzięczności wyśpiewała tak pięknie magnalia Dei, że zachwycamy się tym hymnem przez dwa tysiące lat i go śpiewamy. Wracając do domu, razem z Nią śpiewajcie w duchu: uwielbia dusza moja Pana, ponieważ uczynił mi wielkie rzeczy; Imię jest Jego święte. Wtedy duch Wasz rozraduje się w Bogu Zbawicielu naszym. Amen.

2

Dnia 23 grudnia 1990 roku Prezydent Kaczorowski w Kasynie Garnizonowym podejmował obiadem Marszałka Senatu Rzeczypospolitej prof. Andrzeja Stelmachowskiego z Małżonką oraz jego najbliższe otoczenie z Wice-Marszałkiem Senatu dr. Zofią Kuratowską. W obiedzie wzięli udział obecni w Warszawie członkowie ostatniego Rządu na Uchodźstwie, Rady Narodowej Rzeczypospolitej, Prezes Głównej Komisji Skarbu Narodowego, poseł do parlamentu angielskiego Sir Bernard Braine, generał Klemens Rudnicki, pani Anna Sabbatowa małżonka zmarłego Prezydenta Rzeczypospolitej, generałowa Renata Andersowa oraz najbliższe otoczenie Prezydenta Kaczorowskiego. Ogółem udział wzięło pięćdziesiąt osób. Po obiedzie większość przyjezdnych odleciała do Londynu.

3

W dniu 1 stycznia 1990 roku w Londynie na tak zwanym "Zamku" odbyło się jak corocznie tradycyjne składanie życzeń noworocznych dla Rzeczypospolitej. W spotkaniu wzięło udział ponad dwieście osób ze społeczeństwa uchodźczego na czele z członkami ostatniego Rządu na Uchodźstwie, Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej oraz przywódcami politycznymi, społecznymi oraz kombatanckimi. W czasie spotkania wygłosili

przemówienia Prezydent Ryszard Kaczorowski, ostatni Prezes Rady Ministrów na Uchodźstwie prof. dr. Edward Szczepanik, gen. dyw. Klemens Rudnicki oraz Przewodniczący Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej p. Zygmunt Szadkowski.

Poniżej podajemy teksty przemówień :

Przemówienie Prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego :

"Panie Prezesie Rady Ministrów, Panie Przewodniczący Rady Narodowej, Panie Ambasadorko Rzeczypospolitej.

Urząd swój objąłem w dramatycznych okolicznościach po nagłym zgonie nieodżałowanego mego poprzednika ś.p. Kazimierza Sabbata w dniu 19 lipca 1989 roku.

W tym czasie kraj po pierwszych wyborach - wolnych do Senatu i częściowo wolnych do Sejmu - wchodził na drogę do wolności. Czekaliśmy na dzień, który będziemy mogli uznać za spełnienie naszej historycznej roli. Warunek ten określił w dniu 29 czerwca 1945 roku ówczesny Prezydent Rzeczypospolitej Władysław Raczkiewicz w orędziu do narodu polskiego.

W orędziu tym Prezydent oświadczył, że przekaze swój urząd następcy wyłonionemu przez naród w wolnych i nieskrępowanych wyborach, skoro tylko można je będzie przeprowadzić.

Na ten dzień Polska czekała przeszło 45 lat. Moi poprzednicy na urzędzie Prezydenta Rzeczypospolitej - August Zaleski, Stanisław Ostrowski, Edward Raczyński i Kazimierz Sabbat-ponawiali oświadczenie Władysława Raczkiewicza. Gdy objąłem ten wysoki urząd 19 lipca 1989 roku, nie wiedziałem, kiedy go będę mógł przekazać wybranemu przez naród następcy.

Niespodziewanie szybkie zmiany polityczne w Polsce wybitnie skróciły czas naszego oczekiwania. Oto 9 grudnia 1990 roku naród polski zdecydowaną większością głosów wybrał Prezydentem Rzeczypospolitej Lecha Wałęsę, przywódcę legendarnej już "Solidarności". Nadeszła chwila niezwykła, od dawna oczekiwana.

Jan Paweł II, który otworzył swój pontyfikat modlitwą do Tej, "co Jasnej broni Częstochowy i w Ostrej świeci Bramie", stale przypominał, że to, co się niekiedy wydaje nieprawdopodobne, już jutro wydarzyć się może.

Dnia 22 grudnia 1990 roku przekazałem insygnia Drugiej Rzeczypospolitej wraz z chorągwią Rzeczypospolitej na Zamku Królewskim w Warszawie Prezydentowi Rzeczypospolitej Lechowi Wałęsie.

Życzyłem memudostojnemu następcy sił, zdrowia i szczęścia w wykonywaniu jego trudnych obowiązków; życzyłem, aby poprowadził naszą ojczyznę ku lepszej przyszłości.

Z kolei Prezydent Rzeczypospolitej pan Lech Wałęsa przekazał na moje ręce podziękowanie dla emigracji niepodległościowej za wytrwanie i pracę na rzecz wolności naszej ojczyzny.

Oddałem panu Lechowi Wałęsie urząd Prezydenta Rzeczypospolitej, a wraz z nim oddałem mu w opiekę całą wolną, niepodległą, demokratyczną i sprawiedliwą Polskę, o którą walczyli żołnierze września 1939 roku i Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie i bohaterkiej Armii Krajowej. Im przede wszystkim składam dziś głęboką cześć. Oddałem Prezydentowi Lechowi Wałęsie zwierzchnictwo emigracji niepodległościowej, która dopełniła swej misji, przechowując pieczołowicie ideał Polski Niepodległej. Nie wszystkie cele polityczne zdołała osiągnąć. Przejmą je powstające w wolnym kraju stronnictwa polityczne.

Kończąc moje czynności i myśląc o moich poprzednikach na stanowisku Prezydenta Rzeczypospolitej, mogę stwierdzić z głęboką wdzięcznością, że w trudnej półwiekowej pracy na wygnaniu żaden z nich nie sprzeniewierzył się swojej przysiędze na wierność naszej Rzeczypospolitej. Oby ta ich lojalność wobec Narodu, wierność Jego prawom i tradycjom stała się drogowskazem, co nas wszystkich ocali od rozbicia i mocno połączy w służbie Polsce.

We wdzięcznej pamięci narodu zostanie też na zawsze olbrzymi i wysoce ofiarny wysiłek jej dwóch pokoleń emigracji politycznej i ruchów wolnościowych w Kraju.

Tym wszystkim, którzy nigdy nie stracili wiary w Polskę, serdecznie dziękuję.

Najjaśniejsza Rzeczypospolita Polska niech żyje!

Prezydent Rzeczypospolitej Lech Wałęsa niech żyje!"



Przemówienie ostatniego Prezesa Rady Ministrów na Uchodźstwie. prof. dr. Edwarda Szczepanika :

"Panie Prezydencie, Wielebni Księża, Panie i Panowie!

Zebraliśmy się dzisiaj, aby złożyć życzenia noworoczne panu Ryszardowi Kaczorowskiemu, który 10 dni temu na Zamku Królewskim w Warszawie przekazał insygnia Prezydenta Rzeczypospolitej wybranemu przez naród następcy, panu Lechowi Wałęsie. U progu Nowego Roku ustępującemu Prezydentowi Rzeczypospolitej życzymy wszelkiej pomyślności, zdrowia i sił do dalszej służby, jakiej Matka Polska jeszcze zechce od niego zażądać. Jak najlepsze życzenia noworoczne składamy też pani Karolinie i całej rodzinie państwa Kaczorowskich.

Oprócz życzeń noworocznych wyrażamy odchodzącemu Prezydentowi serdeczne podziękowanie za wszystko, co zrobił dla Polski na sprawowanym najwyższym urzędzie Rzeczypospolitej. Oczywiście, tylko historia należycie osądzi jego zasługę, że słusznie i godnie doprowadził do zakończenia 51-letniego przebywania Prezydenta Rzeczypospolitej na obczyźnie, zgodnie z przyrzeczeniem Prezydenta Władysława Raczkiewicza wyrażonym w jego orędziu z 29 czerwca 1945 r. Jako ostatni premier Rządu RP na Uchodźstwie, stwierdzam, że to postanowienie Prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego zostało przez niego powzięte w oparciu o zdecydowaną opinię Rady Ministrów, wyrażoną na jej posiedzeniu w dniu 17 grudnia 1990 r., w świetle zgodnie rozumianej interpretacji dobra Rzeczypospolitej.

Zasada, że dobro Rzeczypospolitej jest najwyższym prawem, przyświecała zawsze wszystkim pracom Rządu, którym miałem zaszczyt kierować od 6 kwietnia 1986 r. Ta sama maksyma prowadziła też moich licznych poprzedników na stanowisku Prezesa Rady Ministrów na Uchodźstwie - od Tomasza Arciszewskiego do Kazimierza Sabbata. W tej 12-osobowej sztafecie pokoleń, której ciężkiej próby nie wszyscy wytrzymali, pragnę wymienić przynajmniej jedną postać szczególnie mi drogą - generała Romana Odzierzyńskiego, premiera w latach 1950-54, a mojego bezpośredniego dowódcy z okresu walk 2 Korpusu we Włoszech. Ten wielki żołnierz-polityk, który był prawą ręką generała Andersa zarówno w czasie wojny jak i podczas pokoju, czeka jeszcze na swego historyka, podobnie jak i czyny wielu innych przywódców Drugiej Emigracji.

Stojąc dzisiaj u kresu długiego etapu działalności niepodległościowej na obczyźnie, możemy chyba stwierdzić, że nadszedł czas na upamiętnienie naszych osiągnięć

dla przyszłych pokoleń poprzez historyczne publikacje, filmy, archiwa i zbiory muzealne. Należy udokumentować nasz wysiłek mobilizacyjny polskiego uchodźstwa do pracy niepodległościowej. Trzeba opisać przedstawianie przez nas i obronę interesów Polski na terenie międzynarodowym. Winniśmy nade wszystko utrwalić naszą polityczną, moralną, materialną i kulturalną pomoc rodakom w Kraju w ich walce o niepodległość, wolność, całość, sprawiedliwość i demokrację.

Patrząc dzisiaj na nasz Kraj rodzinny, któremu 22 grudnia 1990 roku przekazaliśmy pielęgnowane przez pół wieku symbole suwerenności z Chorągwią Rzeczypospolitej na czele, zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, ile w nim jeszcze jest do zrobienia. Na nowej wspólnej drodze czekają nas jeszcze wolne wybory do Sejmu i Senatu, uchwalenie nowej konstytucji i pozbycie się wojsk sowieckich. Czeką nas odbudowa politycznej demokracji, rekonstrukcja gospodarcza i kulturowa desowietyzacja. Żywimy nadzieję, że pod energiczną prezydenturą Lecha Wałęsy naród nasz szybko rozwiąże te trudne problemy i zniszczy przeszkody na drodze do Polski "kwitnącej, szczęśliwej", tak, byśmy mogli wspólnie wznieść hymn "Gaude Mater Polonia".

Niestety, siły nasze - siły żołnierskiego pokolenia, które we wrześniu 1939 r. stanęło zbrojnie w obronie granic Polski przed dwoma wrogami i w 5 lat później bez "surm bojowych" ofiarą swego życia i murów Warszawy pragnęło wyzwolić stolicę Państwa - siły te bardzo szybko już się wyczerpują. Zostawiamy jednak Polsce we wszystkich krajach naszego osiedlenia nasze dzieci i wnuki i im musimy poświęcić możliwe maksimum naszych środków i starań o utrzymanie polskości. Rozumiemy dobrze, że tylko nielicznym z nich zdołaliśmy przekazać polski patriotyzm i przywiązanie do ziemi pradziadów. Tym bardziej więc polecamy ich troskliwe uwadze nowego kierowniczego pokolenia w Kraju. I jednym, i drugim pragniemy przypomnieć ważne słowa artykułu 1 Konstytucji uchwalonej 23 kwietnia 1935 roku :

"Każde pokolenie obowiązane jest wysiłkiem własnym wzmóc siłę i powagę Państwa. Za spełnienie tego obowiązku odpowiada przed potomnością swoim honorem i swoim imieniem."

Panie Prezydencie! Żegnamy się dzisiaj z Panem i życzymy Panu jeszcze raz wszystkiego najlepszego na tym ostatnim noworocznym spotkaniu kierownictwa polskiego uchodźstwa niepodległościowego. Czyniąc to jako premier ostatniego

Rządu RP na obczyźnie, pragnę stwierdzić, że to nasze żołnierskie pokolenie - "niezłomnych" polityków, organizatorów licznych instytucji i stowarzyszeń społecznych i kulturalnych, jałmużników i płatników Skarbu Narodowego dobrze spełniło swój obowiązek wobec Ojczyzny Polski. Na jej cześć wznoszę okrzyk : "Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska niech żyje!"

Przemówienie gen. dyw. Klemensa Rudnickiego :

"Chyba największa rzecz, która mogła spotkać nas, żołnierzy Drugiej Rzeczypospolitej Polskiej, to uroczystość 22 grudnia w Warszawie na Zamku Królewskim, to wspaniałe Te Deum Laudamus w naszej cudownej bazylice diecezjalnej św. Jana Chrzciciela. 45 lat na to czekaliśmy, żeby skończyć tę służbę żołnierską z bronią w ręku, i żeby umożliwić to, co się stało 22 grudnia. Wspaniałe przeżycia, niezapomniane.

Moje wrażenia z Polski przez tę sobotę i niedzielę : pełnych wiary, młodych tam zastałem. Wszyscy młodzi, od Prezydenta Lecha Wałęsy począwszy. Młodzi duchem i młodzi siłami. Są czasy takie, że doświadczenie nie jest tak ważne, jak kolosalna wiara w skuteczność zwycięstwa. Młodzi to mają, i to widziałem w Polsce. Młodzi z wiarą w pełne zwycięstwo. Jestem przekonany, że dadzą sobie radę, i że niedługo już będziemy obchodzić ustabilizowanie się prawdziwie wolnej Polski. Tego życzę całemu narodowi."

Przemówienie Przewodniczącego Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej, Zygmunta Szadkowskiego :

"Niech mi wolno będzie w kilku słowach powiedzieć o pracach delegacji Prezydenta Rzeczypospolitej Ryszarda Kaczorowskiego, która w składzie : minister spraw krajowych - Ryszard Zakrzewski, minister spraw wojskowych - Jerzy Morawicz, minister do spraw zleconych - Jerzy Zaleski - prowadziła rozmowy w Krakowie.

Przywitani zostaliśmy w Warszawie przez wicemarszałka Senatu Zofię Kuratowską wraz z ministrem szefem Kancelarii Senatu Wojciechem Sawickim. Niespodziankę zrobili nam liczni kombatanci ze sztandarami. Nie ułatwiło nam to rozmów, bo wyglądało, żeśmy tę manifestację przygotowali wbrew nie tylko prośbom, ale i nakazom przekazanym do

kolegów, ażeby tego spotkania z nami na lotnisku nie robili. Przyszli oni z orkiestrą wojskową jednego z pułków stacjonujących w Warszawie, która grała pieśni legionowe. Po przybyciu do hotelu, w którym mieliśmy przygotowane kwatery, i złożeniu wizyty marszałkowi Senatu Andrzejowi Stelmachowskiemu rozpoczęły się następnego dnia rozmowy z przedstawicielami prezydenta-elekta co do sposobu, czasu i okoliczności, w których insygnia Rzeczypospolitej zostaną przekazane.

Muszę tutaj od razu powiedzieć, że jakieś wrogie siły nie usnęły, dlatego, że natknęliśmy się w tych rozmowach na pewną rezerwę. Przypisywano nam ogłoszenie tekstu przekazania tych insygniów w dniu 22 grudnia ze szczegółowym programem. Oczywiście programu takiego nie ustalaliśmy. Podejrzewaliśmy, że to nasi rozmówcy przygotowali ten program i go ogłosili. Bardzo szybko jednak, w ciągu pół godziny, zorientowaliśmy się, że ani my, ani nasi rozmówcy tej akcji nie prowadzili. Nie będę mówił o kłopotach i trudnościach, jakie napotkaliśmy, bo chyba nie tutaj miejsce, ale chcę powiedzieć, że wszystkie te kłopoty i trudności były rozwiązywane w duchu zrozumienia i potrzeby takiego rozwiązania, które będzie bez uszczerbku dla 45 lat działalności emigracji niepodległościowej i będzie zgodne z ideałem naszych kolegów, którzy oddali swe życie na polach bitew na Zachodzie.

W tych rozmowach podkreślaliśmy konieczność uznania ciągłości prawnej państwa polskiego, reprezentowanej przez emigrację niepodległościową, z prezydentem i rządem przez niego powołanym. Stwierdzaliśmy, że jeżeli to nie nastąpi, wysiłek i krew żołnierza polskiego na Zachodzie będą potraktowane jako ofiara najemników, którzy walczyli za obcą sprawę, a nie pod komendą legalnych władz Rzeczypospolitej.

W czasie naszego pobytu złożyliśmy w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej wieniec z wszystkimi honorami na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie, złożyliśmy hołd u grobu ks. Jerzego Popiełuszki i złożyliśmy hołd pomordowanym w ghetcie warszawskim. Byliśmy na Jasnej Górze, byliśmy u sarkofagu Józefa Piłsudskiego, złożyliśmy wizytę kardynałowi Macharskiemu. Do wizyty z Prymasem Polskim nie doszło, bo był nieobecny w tym czasie, natomiast odbyliśmy długą i serdeczną rozmowę z Prezesem Rady Ministrów, Tadeuszem Mazowieckim.

Muszę tutaj podkreślić, że dzięki pomocy nie tylko moralno-politycznej, ale również i technicznej Marszałka Senatu potrafiliśmy wykonać zadanie chyba nieźle.

Mieliśmy okazję wystąpienia w telewizji w Warszawie, w którym poruszyliśmy wszystkie aspekty życia emigracyjnego, naszego pobytu za granicą. Wiemy, że to wystąpienie było żywo przyjęte w szerokich kręgach naszych rodaków w kraju. Chciałbym także podkreślić, że odrzuciliśmy możliwość uczestniczenia w Zgromadzeniu Narodowym. Powiedzieliśmy, że do Sejmu nie pójdziemy, bowiem Sejm ten nie pochodzi z wolnych wyborów. W tej sytuacji rozmowy toczyły się na temat rozłożenia tej ceremonii na dwie części: tej, która odbyła się w Zgromadzeniu Narodowym, gdzie gospodarzem był marszałek Sejmu Kozakiewicz, a potem tej na Zamku Królewskim, gdzie gospodarzem był marszałek Senatu Stelmachowski.

Chcę tutaj podkreślić, że przyjazd Prezydenta Rzeczypospolitej odbył się z wszystkimi honorami. Na lotnisku w Warszawie, na Okęciu, na lotnisku wojskowym, witała go kompania honorowa wojska. Jej dowódca złożył raport. Dokonany został przegląd, a następnie Prezydent witał żołnierzy okrzykiem: "Czołem żołnierze!", na co żołnierze odpowiedzieli: "Czołem Panie Prezydencie!". Przy wyjściu z samolotu był wyłożony czerwony dywan. Witał Prezydenta Rzeczypospolitej marszałek Stelmachowski - w samolocie - a potem w willi, w której zatrzymują się głowy państw przyjeżdżających z oficjalnymi wizytami, gdzie zamieszkał Prezydent Kaczorowski.

Spotkanie na lotnisku nie było rzeczą prostą i łatwą. Witany był jak głowa państwa z pełnym protokołem związanym z takim powitaniem. Uroczystość na Zamku Królewskim odbyła się w sali, w której dwukrotnie prezydenci Rzeczypospolitej Polskiej w okresie niepodległości składali przysięgę. Wybraliśmy tę salę bez żadnego sprzeciwu ze strony prof. Gieysztor, który rozumiał to zagadnienie. Było to nawiązanie do tradycji Polski Niepodległej.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Wałęsa, rozpoczynając swoje przemówienie zwrócił się do nas w słowach: "Panie Prezydencie, 2 września 1939 roku, ze swojej siedziby, w której w tej chwili się znajdujemy, wyjechał Prezydent Rzeczypospolitej w 1939 roku zabierając ze sobą insygnia suwerennej Rzeczypospolitej. Witam Pana w siedzibie prezydenta, jako Prezydenta Rzeczypospolitej, który z tymi insygniami wrócił do stolicy na Zamek Królewski."

Trzeba, wydaje mi się, podkreślić, że nie tylko suchy protokół był zastosowany właściwie, ale w tych wypowiedziach Prezydenta Rzeczypospolitej Lecha Wałęsy znajdowały się także historycznie ważne słowa: nawiązanie do tradycji Drugiej Rzeczypospolitej Polskiej.

Myślę, że teraz wolno mi będzie odczytać protokół, który został podpisany przez Marszałka Senatu :

/tekst protokołu : Część I, poz. 61, str. 111/.

Chciałbym od razu dodać, że w wykonaniu tej deklaracji będziemy konsultować Prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego, bowiem u schyłku jego prezydentury a już uprzednio zastanawialiśmy się wspólnie, jak godnie ze strony emigracji zakończyć jej działanie.

I teraz niech mi wolno będzie przekazać Panu, Panie Prezydencie, serdeczne życzenia i podziękowanie za współpracę w ostatnim okresie. Niech mi wolno będzie życzyć Panu, Panie Prezydencie, dużo zdrowia i sił, bo jak powiedział Prezydent Rzeczypospolitej Lech Wałęsa : "Panie Prezydencie, rola Pańska w życiu narodu jeszcze się nie skończyła, będę z Panem prywatnie i służbowo w kontakcie".

I niech mi wolno będzie, korzystając z pobytu tutaj Ambasadora de Virion z jego Małżonką obojgu podziękować, bo za to, co się stało w Warszawie i w czasie naszych pertraktacji, wiele zawdzięczamy Panu Ambasadorowi."

Na zakończenie uroczystości Prezydent Ryszard Kaczorowski wygłosił jeszcze następujące przemówienie :

"Chciałbym bardzo serdecznie podziękować za życzenia, które w przemówieniach zostały złożone mnie osobiście. Odchodząc z tego stanowiska bardzo serdecznie dziękuję moim najbliższym współpracownikom : Panu Premierowi, prof. dr. Edwardowi Szczepanikowi, wszystkim Panom Ministrom, Prezesom wszystkich organizacji politycznych i społecznych, którzy mnie w mojej misji wspierali.

Chciałem podziękować Panu Przewodniczącemu Rady Narodowej, który wspierał mnie swoją radą i pomocą. Składam serdeczne dzięki na ręce Pana Ludwika Żubieńskiego wszystkim Działaczom Skarbu Narodowego, którzy swoją ofiarnością umożliwiali nam działalność polityczną. Nie mogę zapomnieć mego najbliższego na codzień współpracownika, Pana Ministra Bohdana Wendorffa. Nie ma tu między nami nestora polskiej emigracji politycznej Pana Prezydenta Edwarda Raczyńskiego. Zasięgałem jego rad w momentach, kiedy trzeba było powziąć jakąś decyzję i jestem mu za to szczerze wdzięczny. Proszę o przekazanie mu mojego podziękowania. Ponieważ byliśmy państwem na wygnaniu, mieliśmy też wojsko i w tych sprawach nie szczędził mi swoich rad i pomocy Pan Generał Klemens Rudnicki.

Myślę, że nikogo nie opuściłem. Nie ma tu też między nami Księdza Biskupa Szczepana Wesołego, który opiekując się nami z innego zupełnie punktu widzenia, też pilnował, żeby sprawy narodowe nigdy nie zostały zapomniane. Jemu, jeśli Ksiądz Prałat zechce przekazać, najgorętsze składam podziękowanie.

Chciałem podziękować tej grupie osób, która mi towarzyszyła na Zamku Królewskim w Warszawie. Zdajecie Państwo sobie sprawę, że to było wydarzenie niecodzienne i obecność wasza na sali dodawała mi otuchy, że nie jestem sam, jestem w gronie tych, z którymi razem pracowaliśmy i walczyliśmy.

W tej mojej podróży po Polsce, byłem w Częstochowie i w Krakowie. Towarzyszyła mi moja rodzina, której też dziękuję za to, że ze mną była : moja żona i moje dwie córki z rodzinami.

Podziękowałem już wszystkim, którzy należeli do naszego obozu niepodległościowego. Pozostaje ktoś, kto włączył się w ten obóz niepodległościowy, właściwie myśmy go włączyli, Pan Ambasador de Virion.

Jest to ostatnie spotkanie nasze i okres Bożego Narodzenia. Chciałem więc z Państwem przełamać się Opłatkami, życząc wszystkim tu zebranym szczęśliwego Nowego Roku, wszelkiej pomyślności osobistej i najlepszych rezultatów w służbie dla Polski.

Część umeblowania, portrety Prezydentów na Uchodźstwie, dywany, obrazy i inne pamiątki z tak zwanego "Zamku", siedziby Prezydenta Rzeczypospolitej na Uchodźstwie w Londynie, wyselekcjonowane przez Dyr. Zamku Królewskiego w Warszawie jako mające wartość historyczną, zostały za zgodą Prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego i Rządu przekazane na Zamek Królewski w Warszawie.

5

Akta Kancelarii Cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej, obejmujące okres wszystkich sześciu Prezydentów Rzeczypospolitej na Uchodźstwie, urzędującego początkowo we Francji a potem w Wielkiej Brytanii, zostały przekazane do przechowania jako depozyt Rządu do Instytutu Polskiego i Muzeum im. Gen. Sikorskiego w Londynie.

Część aktów została opatrzona klauzulą czasokresu, przed upływem którego nie mogą być otworzone dla użytku historyków.

6

Dom przy 43 Eaton Place, London S.W. 1, administrowany przez polskie powiernictwo Cytadela /Eaton Place/ Ltd., stanowiący długoletnią dzierżawę /lease/ od Księcia Westminsteru, będący siedzibą wszystkich kolejnych Prezydentów Rzeczypospolitej na Uchodźstwie, został, za zgodą Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Wałęsy, uchwałą powiernictwa Cytadela /Eaton Place/ Ltd. i Komisji Likwidacyjnej Rządu Rzeczypospolitej na Uchodźstwie, przekazany jako dar do Polish Aid Foundation Trust.

7

Komisja Likwidacyjna Rządu Rzeczypospolitej na Uchodźstwie powołana w dniu 21 grudnia 1990 roku przez Prezydenta Rzeczypospolitej na Uchodźstwie Ryszarda Kaczorowskiego, i skład której zgodnie z protokołem sporządzonym na Zamku Królewskim w Warszawie w dniu 22 grudnia 1990 roku, został zaakceptowany przez Prezydenta Rzeczypospolitej Lecha Wałęsą, zakończyła swe prace w wyznaczonym terminie.

Wobec zakończenia prac Komisji Likwidacyjnej, Prezydent Rzeczypospolitej Lech Wałęsa wystosował do jej Członków pismo z podziękowaniem za ich trud i wykonaną pracę następującej treści.



"Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej

Warszawa, dnia 5 marca 1992 roku

Szanowny Panie,,

Spełniam miły obowiązek podziękowania Panu za trud włożony w prace Komisji Likwidacyjnej.

To niezwykle moment - ostateczne zamknięcie tak ważnej w dziejach Rzeczypospolitej Polskiej i Emigracji karty. Zwykle w takich chwilach obok nostalgii zjawia się uczucie ulgi. Myślę, że bardziej właściwym słowem jest - spełnienie. Zwycięsko skończyła się długoletnia walka. Walka wspólna, choć zmagania prowadziliśmy w różnych miejscach.

Troska o godność, ciągłość państwa, o honor obywatelski i o dumę narodową została przekazana następnym pokoleniom Polaków. Co najważniejsze - w Ojczyźnie.

Wielokrotnie mówiłem i pragnę to raz jeszcze powtórzyć: jest dla mnie osobistym zaszczytem, że stało się to w czasie mojej prezydentury.

Dziękuję za włożony trud i wykonaną pracę.

Do pozdrowień z Warszawy dołączam życzenia najlepszego zdrowia.

/-/ Lech Wałęsa "

Identyczne pisma otrzymali : Przewodniczący Komisji Likwidacyjnej Rządu R.P. na Uchodźstwie Profesor Dr. Edward Szczepanik oraz Członkowie Komisji : Gen. Jerzy Morawicz, P. Jerzy Ostoja-Koźniewski, Prof. Zygmunt Szkopiak Ph.D., P. Bohdan Wendorff, P. Ryszard Zakrzewski, P. Jerzy Zaleski.

Wręczenie pism Prezydenta Rzeczypospolitej nastąpiło uroczyście w Ambasadzie w Londynie w dniu 18 marca 1992 roku przez Ambasadora Rzeczypospolitej Pana Tadeusza de Virion.